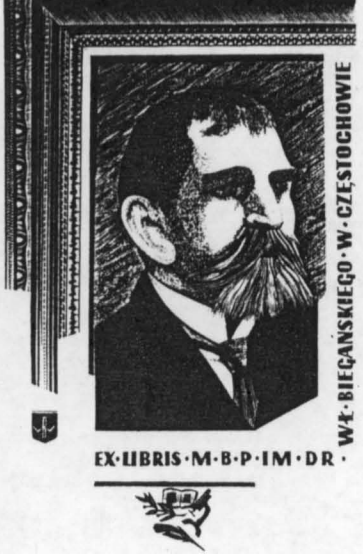

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 34 Piątek dnia 4 Lutego 1910 roku. ROK II.

Gazeta Częstochowska

Redaktor *Zygmunt Trzebiński.* | REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50. | Wydawca *Antoni Siennicki.*

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy 4-ej. **Cena 3 kop.**

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Teatr „ODEON"

КВИТАНЦІЯ.

Отпечатанный безъ предварительной цензуры № 34 газеты „Goniec Częstochowski" заключающій въ себѣ 1 печатныхъ лист доставленъ ко мнѣ въ канцелярію.

1910 г.

Полицеймейстеръ города Ченстохова

Росписка № 26

Узаконенное число экземпляр № 34 изданія Gazeta Cz.

изъ типографіи

получено 28/I 1910 г. въ 11 ч. 20 м.

пополу 4 Размѣръ Экземпл

Инспекторъ по дѣламъ печати

Гор. Лодзь

TR „ODEON" W. KRZEMIŃSKIEGO (Najstarszy w Królestwie)

włącznie) Zupełna zmiana programu!

Zmienionych dni, (opowiadania historyczne G. Liguora) **Wybry** **Morska łódź ratunkowa,** (zdjęcie z natury) **Każdy** **Odcisk,** (kom.) **Transformacje kotki,** (fantazja w kol.)

łżowanej **OPERETKI** ze współudziałem:

ru p. Myszkowskiego. P. KRAWCZYŃSKIEGO, tenora, i P. REM- rakterystyka, artystów teatru Lubelskiego.

Reżyser W. Nynkowski operetka w 1 akcie, muzyka J. Costé.

i sobotę. - W Kalloskopach wystawiono: **Widoki Rzymu** (serja 2-a)

Szczegóły w afiszach i programach. 189

Teatr „ODEON"

Dziś: Ansgarego i Andrzeja B. b. W. w.—Witosławy.
Jutro: Agaty P. M.—Dobrochry
Wschód słońca: o g. 7 m. 47.
Zachód: „ 4 „ 43.
Przybyło dnia 1 gods. 22 min.
Daty historyczne: 1710. Potwierdzenie traktatu z Piotrem Wielkim. 1814, Klęska francuzów pod Châlons-Jur-Marne.

Ausrotten!

—o—

Gazety ostatnie donoszą nam o nowym zamachu hakatyzmu na kawał ziemi polskiej w Księstwie Poznańskim, mianowicie własność hr. Potulickiej dobra Potulice.

Jest to pierwszy dowód ulegalizowanego bezprawia polityki rządu niemieckiego, ujętego w formę prawa o przymusowem wywłaszczeniu polskich majątków, przyjętego przez „liberalny" parlament niemiecki.

Z wybrykami hakatyzmu godzić się musimy z konieczności tam, gdzie korzystając z przewagi fizycznej może on dyktować prawa, legalizujące bezprzykładny w dziejach narodów kulturalnych nowy rodzaj ekspropriacji bandytyzmu politycznego. Zaborczość i buta jego rozpościera się jednak i w kraju, gdzie niemcy stanowią nieznaczny procent ludności polskiej: jeżeli obejrzymy się wokoło siebie napotkamy dziesiątki takich wypadków; dość przytoczyć jako przy- ezkar- ce po- " oraz harak- owią- vódcy rzyć z ę ad- przez rądzić mują- waniu wykiego i nie- iena- otnie w zamieszkałych w bliskości Częstochowy w Czarnym Lesie, Kuźnicy Kiedrzyńskiej i innych.

Spotyka się tam dzieci nietylko nie mówiące po polsku, lecz nie rozumiejące ani słowa polskiej mowy.

Na zapytanie, skierowane do jednego z kolonistów, jak dawno przybyli w te strony — odpowiedział—„urodziliśmy się tutaj"—on włada polskim językiem słabo, dzieci zaś zupełnie nie rozumieją, a przecież wsie te nie leżą gdzieś pod Hanowerem, lecz otoczone są rdzennie polską ludnością.

Naród polski nigdy nie był zwolennikiem polityki silnej pięści, gdyby więc mógł i miał prawo odpowiedzieć na ulegalizowane bezprawie niemców takimi samymi prawami, zawahałby się to uczynić, lecz bronić się trzeba i musimy przed nawałą, zagrażającą naszemu bytowi ekonomicznemu i narodowemu chociażby tylko środkami etycznemi i godziwemi, zależnemi od okoliczności w każdym poszczególnym wypadku, w stosunkach zaś z temi panami powinniśmy starać się i stosować względem nich hasło rzucone w twarz polakom przez wielkiego hakatystę—Bismarcka, niech na każdym kroku i przy każdej sposobności brzmi im w uszach twarde słowo „Ausrotten".

Gozdawa.

Pamiętajcie o wpisach Szkolnych.

Po potopie.

Straszna klęska powodzi, która obecnie dotknęła Francję i jej stolicę, bardzo smutne i przygnębiające wrażenie wywarła na jej mieszkańcach, widać to z tonu i treści artykułów, opisujących tę olbrzymią katastrofę żywiołową, która francuzom, ufnym w swe zdolności naukowe, przedsiębiorczość i spryt, wykazała całą nicość siły i środków ludzkich w walce z wyższemi siłami przyrody, łamiącemi najmocniejsze i najbardziej zabezpieczone przyrządy ochrony. Prasa — to zwierciadło aktualnych zdarzeń i prądów danego narodu, przepełniona jest obecnie we Francji artykułami, z różnych stanowisk oświetlających obecną powódź, a więc: jedni piszą o „potopie Francji", drudzy głęboko zastanawiają się już nad samą kwestją ogólnego potopu, jak gdyby wraz z Francją cały świat musiał być zatopiony; dalej spotykamy artykuły wykazujące w tej klęsce rękę wyższej sprawiedliwości, karzącą współczesną Francję za upadek moralności. Faktycznie za temi ostatniemi wywodami przemawia zaiste dziwne i niedocieczone skojarzenie się okoliczności, pozwalające domyśleć się gniewu Bożego, zbyt dumnych i odrzucających wiarę w Boga i prawa Jego tegoczesnych francuzów.

Między innemi nie brak też słów uspokojenia i otuchy, że teraźniejsza powódź nie jest wypadkiem nadzwyczajnym, nawiedzała ona Francję już nieraz, i nie była wcale zwiastunem potopu, jak ją chcą widzieć czarno i smętnie usposobieni dotknięci powodzią paryżanie.

Jako ciekawy i doskonale opisujący „wybryki Sekwany", przytaczamy w streszczeniu artykuł z paryskiego dziennika „Gaulois", podający historyczne daty i opisy licznych powodzi w Paryżu, nawiedzających go w ciągu kilku wieków. „Jak wiadomo czytamy tam—Sekwana nie jest wcale spokojną i „potulną" rzeką, jaką się przedstawia przechadzającym się szczególnie w miesiącach letnich po jej bulwarach spacerowiczom. Dała się ona we znaki paryżanom z piętnastego stulecia, gdy w roku 1469, dnia 7-go stycznia groźnie ze swych brzegów wystąpiła. Spieniona i coraz bardziej przybierająca woda dotarła wówczas do odległych od brzegów Sekwany dzielnic miasta, niszcząc po drodze budowle oraz stawiane jej tamy. Przez cały tydzień powódź ciągle wzrastała, aż przerażona ludność odbywała uroczyste procesje błagalne ze szczątkami patronki m. Paryża św. Genowefy, prosząc nieba o ocalenie zagrożonego grodu. W rok potem nawiedziła Paryż druga powódź, siłą swą niszczycielską i liczbą ofiar i szkód przez nią spowodowanych przewyższająca poprzednią. 25 października roku 1494 wylała również Sekwana, zrywając most „Notre-Dame" i burząc doszczętnie stojące obok niego 65 mieszkalnych domów, a w falach wezbranej rzeki znalazło śmierć 560 mieszkańców nadbrzeżnych domków, zaskoczonych wśród snu powodzią.

Desperacja, wzburzenie ówczesnej ludności było tak wielkie, iż z urzędu oglądających szkody przedstawicieli kupiectwa, wszystkich radnych, prokuratora państwowego miasta oraz poborców podatkowych, jako rzekomych sprawców klęski, iż nie uchwalili obwałowania rzeki, zamordowano. Most Notre-Dame odbudowano następnie w ciągu lat od 1500 do 1512 oraz podniesiono powierzchnie wybrzeży tak, iż znikły dawne 13 schodów, prowadzących do kościoła Notre-Dame, stojącego na Cité'a. Parterowe sklepy domów okolicznych zniżyły się do powierzchni piwnic, pierwsze zaś piętra zniżyły się do wysokości przyziemia.

W 1547 powódź znowu dotknęła Paryż, pochłaniając kilkadziesiąt barek i statków drobnych, stojących koło dwóch mostów „Notre-Dame" i „St. Michała". Ten ostatni zawalił się cały, powodując upadek stojących na nim 17 domów. Największa powódź, jaką notują kroniki Paryża, nawiedziła go 4-go lipca 1615 roku; stan wody dochodził do wysokości 9 metrów 82 cent. Wody te wskutek następnych mrozów zamarzły na grubości 3 metrów. W czasie tajenia płynące bryły lodowe rozbiły statki, domy i obydwa mosty. W czasie tamtej

KRUSZYNSKI i PROSZOWSKI 9

Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.

Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1887. WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE. Telefon № 260

RYDZEWSKI i S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13

Telefonu № 1.

Oddział instalacyi wodociągów, kanalizacyi, ogrzewań centralnych i meljoracyi rolnych pod kierunkiem technika specjalisty. Wszelkie roboty od najskromniejszych wykonywane będą przez sprowadzonych zdolnych monterów po cenach przystępnych. **Dla reperacyi stała dyżura monterów.**

powodzi pozawalało się wiele domów, przywalając ich mieszkańców. Następne powodzie w latach 1641, 1658 i 1697, wobec tej z 1615 nie przedstawiają się tak strasznie. Dopiero wylew z roku 1740 dorównywa swym ogromem „poprzednikowi". Z pośród następnych z dziewiętnastego wieku wymienić należy powodzie z lat 1802, 1807, 1836, 1876 i 1880, wreszcie obecny z 1910, który rzeczywiście do największych można zaliczyć.

Z prasy rosyjskiej.

Nowe rewizje.

„Riecz" pisze:

Nastąpiło wyznaczenie szeregu nowych rewizji; mianowani na kierowników rewizji senatorowie rozpoczęli już kompletowanie etatu urzędników.

Wyznaczono 4 nowe rewizje, z których dwie są samodzielne, a dwie pomocnicze Komisje te będą pomagały sen. Garinowi, który otrzymał jeszcze większe pełnomocnictwa oraz w którego rękach pozostanie ogólny kierunek.

Te dwie pomocnicze rewizje mają na celu zbadanie przeważnie działalności intendentury.

W tym celu do Kijowa delegowany został senator M. Dediulin, a do Warszawy—D. Neudhardt. Obaj senatorowie prowadzić będą rewizje pod ogólnym kierunkiem sen. Garina

Wyznaczenie rewizji pomocniczych spowodowane zostało z jednej strony na skutek olbrzymich rozmiarów nadużyć intendentury, a z drugiej wskutek konieczności rozszerzenia charakteru rewizji. Komisje rewizyjne zajmą się nietylko oddaniem pod sąd sprawców nadużyć, lecz opracują odpowiednią reformę intendentury.

Senatorowie: Dediulin i D. Neudhardt udają się na miejsca rewizji najpóźniej w połowie lutego.

Po ukończeniu rewizji intendentury, komisje te, w tym samym składzie,przystąpią do rewizji ministerjum komunikacji.

Zresztą możliwem jest, że liczba senatorów rewidentów będzie powiększona, wobec tego, że ma być również dokonana rewizja działalności gospodarczej, ministerjum wojny i marynarki.

Rewizje samodzielne wyznaczone zostały dla wschodniej oraz zachodniej Syberji.

Pierwszą z nich kierować będzie bar. O. Medem, drugą zaś — senator M. Wuicz."

Pêle - Mêle.

—x-0-x—

— Znany awiator amerykański Wright powziął projekt wyprawy na aeroplanie do bieguna północnego. Wright'owi ma towarzyszyć jeden ze znanych badaczy sfer podbiegunowych.

— Do Norwegji północnej w tych dniach ma się udać wyprawa astronomów, dla badania komety Haley'a. O ile ogon komety będzie snopem promieni elektrycznych—promienie te skierują się w strony polarne—gdzie będzie można je zbadać.

— Przykłady amerykanek, które prześcigają się w sposobach wynajdywania sobie mężów nie pozostały bez echa. W Symferopolu — pewien młody człowiek idąc ulicą zauważył na drzewie przybitą fotografję ładnej kobiety z napisem. „Kto pierwszy zauważy moją fotografję zostanie moim mężem. Posag 8,000 rb." Podobno szczęśliwy wybraniec nie omieszkał przyczynić się do urzeczywistnienia słodkiej obietnicy.

— W Kazaniu, podczas nieobecności rodziców, powiesiła się 14-letnia dziewczynka. Przy młodej samobójczyni znaleziono karteczkę, w której zmarła skarżyła się na przesycenie się życiem.

— W Carycynie kilka dni temu została spełniona straszna zbrodnia. Zamordowano rodzinę Szczuków, składającą się z męża, żony i 5-ga małoletnich dzieci. Sprawcami zbrodni byli—trzej synowie Szczuki z pierwszego małżeństwa.

Strzelanina na ul. Krakowskiej.—2 trupy.

— oo —

Ulica Krakowska od pewnego czasu jest widownią ciągłych strzelanin, zabójstw, napadów bandyckich itp. I nic dziwnego, gdyż oddalona od centrum miasta, poprzecinana mnóstwem uliczek-zaułków, nie oświetlona należycie wieczorami, przedstawia doskonały teren do załatwiania porachunków za pomocą rewolweru i zapewnia bezpieczny odwrót po fakcie.

W dniu wczorajszym koło g. 1 po południu do powracających do zajęcia robotnika fabryki „Warta" Leona Wąsala (l. 19), i robotnicy fabryki Motte'ów Antoniny Włodarskiej (l. 23) podeszło dwuch jakichś ludzi, którzy kilkunastoma wystrzałami położyli ich trupem na miejscu.

Złoczyńcy, przekonawszy się, że strzały ich nie chybiły celu, rzucili się do ucieczki w kierunku fabryki „Warta" i zniknęli w ciasnych zaułkach ulicy Małej.

O zabitych zdążyliśmy sie dowiedzieć, co następuje:

Przed paru tygodniami Wąsala na weselu jednego ze swych przyjaciół, któremu drużbował, poznał się z Włodarską, będącą na weselu w charakterze druchny. Znajomość ta zamieniła się wkrótce w przyjaźń, a następnie w miłość. Odtąd spędzali wszystkie wolne chwile razem, spotykając się w powrotnej drodze z fabryki.

Istnieje więc przypuszczenie, że motywem zbrodni była zazdrość jednego z rywali zabitego.

Na miejsce wypadku zjechały władze policyjne, które rozpoczęły energiczne śledztwo w celu wykrycia złoczyńców.

Ostygłe już trupy przewieziono do szpitala miejskiego.

KRONIKA.

—oxo—

— Ze Stowarzyszenia kupców polskich.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się posiedzenie Zarządu stowarzyszenia kupców polskich.

Między innemi rozpatrywana była kwestja unormowania godzin pracy w sklepach i firmach. Postanowiono zaprosić na dzisiaj delegatów wybranych na zebraniu kupców w sali „Harmonja" w celu wspólnego omówienia tej tak ważnej sprawy. Dalej rozpatrzono podanie kilku członków z prośbą o zwrócenie się do p. policmajstra, aby przepisy o zamykaniu sklepów stosowane były we wszystkich cyrkułach jednakowo.

Następnie postanowiono: Zająć się zorganizowaniem przy stowarzyszeniu K. P. sekcji i sprawę tą wobec ważności wnieść na zebranie ogólne.

Zwrócić się do stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie z prośbą o sporadyczne wysyłanie prelegentów z odczytami treści specjalnej.

Zwrócić się do tegoż stowarzyszenia z prośbą o podanie bliższych danych w kwestji zorganizowania biura informacyjnego.

Wywieszać bilans miesięczny o stanie obrotów pieniężnych stowarzyszenia.

Wyznaczyć poniedziałki i wtorki na zebrania towarzyskie, środy na posiedzenia zarządu, a czwartki i soboty na zebrania klubowe.

— Z Tow. telefonów.

Zarząd telefonów podaje do wiadomości, że wobec zapełnienia stacji, przyłączanie nowych abonentów tymczasowo zostaje wstrzymane. Nowe deklaracje będą przyjmowane warunkowo w miarę ustąpienia kogoś z istniejących abonentów. Przebudowa stacji będzie zakończona w początkach kwietnia, od tego więc terminu przyłączanie abonentów odbywać się będzie bez przeszkód.

— Zebranie majstrów fabrycznych.

Pojutrze, jak już wzmiankowaliśmy, o g. 3 po poł. w lokalu własnym przy ul. Krakowskiej Nr. 30, odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

— Pod pozorem prośby o wsparcie.

W okolicy ul. Teatralnej po domach kręci się młody jakiś jegomość, który podaje się za nauczyciela wiejskiego i prosi o wsparcie, jednocześnie bardzo prędko i sprytnie załatwiając się z rzeczami wiszącemi w przedpokoju.

Wczoraj na ulicy św. Stanisława № 3 skradł z mieszkania jednego z lokatorów palto, i zbiegł.

— Bal kwiatowy „Lutni".

Zainteresowanie jutrzejszym balem kwiatowym z każdym dniem wzrasta. Ruchliwy zarząd „Lutni" nie ustaje w pracy, byle tylko sale przyozdobić najefektowniej i gościom dostarczyć sporo wrażeń niezwykłych i miłej zabawy.

To też powodzenie balu niechybne.

— Bal kostjumowy handlowców.

Częstochowę czeka jutro jeszcze jedna zabawa, która niewątpliwie pociągnie zwolenniczki i zwolenników barwnych kostjumów. Jeżeli dodamy do tego ożywiony nastrój, jaki panuje zwykle na zabawach, urządzanych przez Handlowców, możemy śmiało przypuszczać, że sala hotelu Angielskiego wypełni się należycie.

— Bal na Stradomiu.

Jutro, jak już donosiliśmy, odbędzie się w fabryce Peltzerów bal dla urzędników fabrycznych i osób zaproszonych.

— Bal kolejarzy Herbskich.

W dniu 6-ym Lutego, jak już donosiliśmy w swoim czasie, w sympatycznej sali „Lutni" odbędzie się tańcujący wieczór kolejarzy Herbskich, na wzór wieczoru urzędników z kolei Wiedeńskiej. Wieczór ten, jak widać z wczesnych zabiegów pań gospodyń, i panów gospodarzy, zapowiada się pomyślnie. Dowiadujemy się, że jeden z gospodarzy udał się do Warszawy, w celu zakupu najrozmaitszych niespodzianek.

Czynny udział w organizowaniu tego wieczoru biorą: pp. Jakubowska, Jełowicka, Domaszewska z córkami, Tucholska, Kostrzemska, Wizentalowa, Goljanówna i Komornicka; pp.: Jakubowski, Jełowicki, Domaszewski, Tucholski, Kostrzemski, Wizental, Marczyński, Fruziński, Gaszyński, Laudański, Szyłkow, Popow i Szmidt-Leszczyński.

— Tamowanie przejścia.

W składzie węgla przy ulicy Teatralnej № 23, stoi wóz, którego dyszel jest wysunięty na całą szerokość chod-

---

Guy de Maupassant.

Straszne wspomnienie.

—s—

Obiadujący wchodzili zwolna do wielkiej jadalni i siadali na miejsca. Służący usługiwali, nie spiesząc się, żeby pozwolić spóźniającym się przybyć i nie odnosić dań. Starzy kąpielowicze, dawni goście kąpielowi, których sezon był na ukończeniu, z zaciekawieniem spoglądali na raz wraz otwierające się drzwi, mając nadzieję ujrzenia nowych twarzy.

Jest to najpiękniejsza rozrywka w miejscach kąpielowych: oczekuje się obiadu, żeby przyjrzeć się nowo przybyłym, odgadnąć ich myśli i czyny.—Prześladuje nasz umysł pragnienie spotkań przyjemnych, nowych znajomości, a może też i... miłości. W tym życiu codziennych potrącań nieznajomi sąsiedzi nabierają wielkiego znaczenia. Ciekawość jest rozbudzoną, sympatja gotową do rozwoju, a smutek stacji kąpielowych i jednostajność dni tak do siebie podobnych, wpływają na rozwinięcie tego uczucia prędko z godziny na godzinę.

Tego wieczoru, jak wszystkich innych, oczekiwaliśmy wejścia nieznajomych.

Przyszło ich dwoje tylko: ojciec i córka. Zrobili na mnie wrażenie fantastycznych osobistości z utworów Edgara Poea. Mieli w sobie wdzięk nieszczęścia; przedstawiam ich sobie jako ofiary fatalizmu.

Mężczyzna był bardzo wysoki i chudy, cokolwiek zgarbiony, z włosami zupełnie białemi, zabiałemi nawet w stosunku do twarzy jeszcze młodej; było w jego chodzie i całej osobie coś nadzwyczaj poważnego, coś z zachowania się surowego protestantów.

Córka zapewne w wieku lat 24 lub 25, była mała, bardzo chuda i bardzo blada, o wyglądzie zmęczonym, osłabionym i przybitym. Było to ładne, blade dziecko o piękności istoty nadziemskiej.

Jadła nadzwyczaj powolnie, jakby była niezdolną do ruchu rąk. Z pewnością ona to piła wodę.

Siedzieli naprzeciwko mnie z drugiej strony stołu. Zauważyłem, że ojciec posiadał ruch nerwowy, bardzo szczególny. Za każdym razem, gdy chciał dotknąć jakiegoś przedmiotu, jego ręka opisywała ruch bardzo prędki, rodzaj szalonego zygzaka. Po paru chwilach ruch ten tak mnie zmęczył, że odwróciłem głowę, żeby go nie widzieć.

Zauważyłem też, że córka nie zdjęła przy obiedzie rękawiczki z lewej ręki

Po obiedzie poszedłem się przejść po parku przy zakładzie kąpielowym.

Działo się to w Auvergne, w małej stacji Chatel Guyon, zamkniętej w wąwozie u podnóża wysokiej góry, tej mianowicie, z której wytryska masa tych gorących źródeł. Dalej na horyzoncie kopuły, kratery zgaszone podnosiły obcięte swe głowy ponad długi łańcuch.

Bardzo było gorąco tego wieczoru. Przechodziłem się wzdłuż i wszerz cienistej alei, słuchając muzyki kasyna, rozpoczynającej pierwsze swe pieśni, kiedy spostrzegłem idących ku mnie krokiem wolnym, ojca i córkę. Ukłoniłem się im, jak się kłania zwykle towarzyszom kąpielowym.

Mężczyzna, — zatrzymując się, — zapytał:

— Czy nie może nam pan wskazać spaceru krótkiego, łatwego i łagodnego jeżeli to możebne, proszę wybaczyć moją śmiałość.

Ofiarowałem się zaprowadzić ich do doliny, gdzie płynie mała rzeczka, doliny głębokiej, lub raczej wązkiego wąwozu pomiędzy dwiema wielkiemi pochyłościami skał lesistych.

Zgodzili się.

Rozmawialiśmy naturalnie o właściwościach wód.

— Córka moja ma dziwną chorobę; doktorzy nie wiedzą, gdzie się mieści. Cierpi na objawy nerwowe, niewytłómaczone. Czasami przypuszczają, że chora jest na serce, czasami, że na wątrobę, to znowu, że na chorobę mlecza pacierzowego. Dzisiaj przypisują żołądkowi, który jest wielkim kotłem i regulatorem ciała, tę chorobę proteuszową o tysiącznych formach, a tysiącznych przejawach. Ja myślę, że to nerwy. W każdym razie to smutne.

Przypomniałem sobie o ruchu jego ręki i spytałem:

— Czy to nie jest dziedziczne? Czy pan nie ma nerwów również trochę rozstrojonych?

Odpowiedział spokojnie:

— Ja? ależ nie... zawsze mam nerwy spokojne.

Potem raptownie, po krótkim milczeniu zaczął:

— A! pan zauważył ruch mojej ręki, gdy czego dotykam. Pochodzi to ze ze strasznego wzruszenia, jakie miałem w życiu. Proszę sobie wyobrazić, to dziecko było żywcem pochowane.

Nie miałem nic więcej do powiedzenia, jak przeciągłe „A!" ze zdziwienia i przerażenia.

. . . . . .

— Oto treść tej historji—rozpoczął—jest ona prostą. Julietta oddawna cierpiała na ataki sercowe; przypuszczaliśmy, że ma wadę tego organu i przygotowani byliśmy na wszystko. Przyniesiono ją pewnego dnia zimną, bez życia, umarłą. Tylko co upadła w ogrodzie. Doktór potwierdził śmierć Strzegłem ją dwie noce i dzień; sam ją włożyłem do trumny i odprowadziłem na cmentarz do grobu familijnego. Było to na zupełnej wsi w Lotaryngji. Chciałem, żeby była pochowaną ze wszystkiemi swemi biżuterjami, koljami, branzoletami, pierścionkami, wszystkie prezenta, jakie miała ode mnie przy pierwszej sukni balowej. Może sobie pan wyobraża, jaki był stan mego serca, mej duszy, po powrocie. Miałem ją jedną, żona moja umarła dawno.

Powróciłem sam, nawpół pomieszany, do mego pokoju i upadłem na fotel bez myśli, bez siły do najmniejszego ruchu. Byłem maszyną cierpiącę, drżącą, zrujnowaną. Dusza moja podobną była do rany żywej i bolesnej.

Mój stary lokaj, Prosper, który mi pomagał ułożyć Juliettę do trumny i ubrać ją na sen ostatni, chciał spędzić noc obok mnie, aby być na moje roz-

nika, a czasami bywa, że podczas nasypywania węgla i konie stoją na chodniku. Przechodzeń zaś zwłaszcza wieczorem narażony jest na wypadek z tego powodu, nachodząc na dyszel, lub omijając go po grząskim błocie.

— **Teatrzyk „Odeon".**

Na scence teatralnej iluzjonu „Odeon" wystawiono nową operetkę J. Coste'go p. t. „Węglarze". Akcja, rozgrywająca się w kancelarji komisarza pozwoliła autorowi libretta na wystrzyżenie z barwnego tła kilku sylwetek groteskowych. Melodyjne kuplety, duety i tercety ilustrują całość. Operetka wykonana została przez zespół artystów bez zarzutu.

W programie kinematograficznym zwracają uwagę „Apasze paryscy" z doskonałymi wykonawcami „valse chaloupée", „Z minionych dni" na tle powstania Garibaldiego i t. d.

W czytelni znajdują się pisma ilustrowane i codzienne.

— **Sprzeniewierzenie.**

Urzędnik banku oddziału pińskiego banku Azowsko - Dońskiego, 35-letni Abram Kuzniec, nuczelny buchalter oddziału, dzięki rozmaitym szwindlom zdołał sprzeniewierzyć 100,000 rb. W czasie, kiedy miał przybyć na rewizję do Pińska kontroler p. Ufland, Abram Kuzniec wraz z żoną zbiegł, najprawdopodobniej do Ameryki.

— **Ze szpitala.**

W ciągu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 38 i kobiet 27.

KORESPONDENCJE.

—oo—

Z Piotrkowa.

— **Ze Stowarzenia Rzemieślniczego.**

Zarząd Stowarzyszenia rzemieślniczego w Piotrkowie wywdzięczając się Szanownym amatorkom i amatorom za poświęcenia jakie niosą dla sceny, urządził specjalny wieczór taneczny dla członków sekcji teatralnej i ich rodzin, na który przybyło przeszło ośmdziesiąt osób.

Dzięki wysiłkom jednostek z zarządu sekcji teatralnej, (pp. Sakowskiego, Jaśkiewicza i Grysińskiego) no i poparciu przez grono pań i panów, którzy chętnie oddają swą pracę dla sprawy rzemieślniczej, sekcja teatralna Stowarzyszenia zaczyna stawać na wyżynach swego zadania.

Zabawa trwała do rana, pozostawiając po sobie bardzo miłe wspomnienie.

— **Zgon.**

Zmarł tu Paweł Engel, łowczy lasów piotrkowskich, przeżywszy lat 53. Wysoki wzrost i do tego odpowiednia tusza wróżyły nieboszczykowi długie lata życia; niestety stało się inaczej. Jako długoletni łowczy lasów rządowych zamieszkiwał stale pod Piotrkowem w pałacyku Psarskich, (ostatnio w Przygłonie to też i osobistość jego była wszystkim dobrze znana. Umierając pozostawił wśród ogółu żal i miłe wspomnienie.

— **Wieczornica uczącej się młodzieży.**

W dniu 1 b. m. w sali tow. cyklistów odbył się wieczór taneczny przeznaczony dla uczącej się młodzieży. Zabawa trwała do godz. 2 w nocy.

Z Łodzi.

— **Nowy tygodnik.**

Grono osób z pośród inteligencji miejscowej zorganizowało spółkę udziałową z kapitałem 20000 rb., w celu wydawania tygodnika, poświęconego sprawom życia umysłowego i towarzyskiego.

— **Pensje nauczycieli.**

Nauczyciele polskich szkół elementarnych, nie otrzymawszy dotychczas pensji za grudzień, zwrócili się ze skargą do gubernatora, który wydał magistratowi polecenie wypłacenia natychmiast pensji.

Z Warszawy.

— **Postrzelenie rewirowego.**

We środę, jak już donosiliśmy w telegramach, w Warszawie postrzelono rewirowego. Zajście miało przebieg następujący:

Rewirowy III cyrkułu Andrzej Kotlarewskij w towarzystwie dwu stójkowych udał się do domu Nr. 92 przy ulicy Nowolipki, celem aresztowania 27-letniego Karola Langego, poszukiwanego przez policję.

Gdy policja, z Kotlarewskim na czele, znalazła się w klatce schodowej, rozległo się kilka strzałów; Kotlarewskij ugodzony został w brzuch, stójkowi zaś zdołali schwytać strzelającego Langego, który, szamocąc się, odniósł dwie rany tłuczone głowy.

Kotlarewskij mimo rany wraz z aresztowanym udał się do kancelarji cyrkułu III (Nowolipki 53) dokąd zawezwano pogotowie.

Rannego Kotlarewskiego odwieziono do szpitala ujazdowskiego; rany Langego opatrzono na miejscu.

Rana Kotlarewskiego nie należy do rzędu niebezpiecznych.

Z Krakowa.

— **Zjazd oświatowy.**

W tych dniach odbył się w Krakowie zjazd oświatowy, zwołany przez Koło T. S. L. im. Kościuszki. Wzięli w nim udział liczni delegaci z Zachodniej Galicji. Przewodniczył włościanin Serczyk z Toń. Uchwalono wybrać komisję celem rozpatrzenia przyczyn zastoju instytucji oświatowych po wsiach, a zbadania działalności tych instytucji naszych które się rozwijają. Inna rezolucja wzywa wszystkie instytucje oświatowe i całe społeczeństwo do walki z analfabetyzmem przez zakładanie szkół prywatnych dla analfabetów i t. p. Postanowiono dalej zwrócić się do Czytelń ludowych, aby walczyły z alkoholizmem.

Wieczorem odbył się bankiet w salach Strzelnicy.

— **Repertuar teatru krakowskiego zapowiada:**

Piątek „Tricoche i Cacolet". Komedja w 5 akt. Meilhaca i L. Halevy.

Sobota 5 Nowość! „Na kwaterze" (Le billet de Logement). Komedja w 3 aktach Antoniego Marsa.

Niedziela 6 po poł. „Pan Damazy" Komedja Blizińskiego, wieczor. „Wielki Fryderyk". Sztuka w 6 akt Adolfa Nowaczyńskiego.

Poniedz. 7 „Na kwaterze" (Le billet de Logement). Komedja w 3 akt. Antoniego Marsa.

Ostatnia poczta.

— **Przyłączenie kresów.**

Ministerstwo spraw wewnętrznych—pisze „Dziennik Petersburski"—opracowuje obecnie plan t. z. przyłączenia kresów do Cesarstwa, czyli wzmocnienia istniejących łączni przez nadanie kresom jednakowych z Cesarstwem organów Samorządu, ustaw oraz instytucji sądowych.

Na pierwszym planie stoją reformy na Litwie, pozatem w kolejnym porządku mają być wprowadzone ziemstwa i sądy przysięgłych w Syberji, tudzież w obwodach kozackich, następnie zorganizowana gubernia wyborska, wreszcie przeprowadzone na Kaukazie reformy hr. Woroncowa-Daszkowa, oraz w Turkiestanie hr. Pahlena. W całym szeregu tych reform tkwi jedna myśl przewodnia: centralizacja państwa, zacierająca w miarę możności rysy odrębności terytorjalnej prowincji kresowych.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

—o—

Skasowanie wyroku.

Petersburg 3. Senat, rozpatrzywszy skargę kasacyjną adwokata warszawskiego Szyffa, skazanego przez Izbę Wileńską za artykuł, zamieszczony w jednym z pism, na 2 miesiące więzienia, wyrok skasował i sprawę umorzył.

Dżuma.

Astrachań 3. Na dżumę zmarła 1 osoba.

Dar dla uniwersytetu.

Ryga 3. Zarząd miasta Dorpatu ofiarował uniwersytetowi grunta w majątku Jama na wybudowanie kliniki.

Skutki zamieci.

Rostów nad Donem 3. Z powodu zamieci śnieżnych i utrudnienia przez to komunikacji w Azowie i okolicach daje się odczuć brak zapasów spożywczych i innych. Przedsięwzięto kroki w celu dostawy mąki.

Sprawy emigracji.

Petersburg 3. Na międzywydziałowej naradzie w sprawie emigracji przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych zaprojektował ustanowienie specjalnych komisarzy i inspektorów emigracyjnych z zaliczeniem ich do konsulatów. Propozycja ta przyjęta została życzliwie przez przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wsparcie dla szkół.

Ufa 3. Zebranie gubernjalne wyasygnowało na wsparcie dla zakładów naukowych przeszło 24,000 rb.

Odmowa.

Mińsk 3. Odmówiono zaregestowania klubu kobiet. Motywy—nieokreśloność celów klubu w stosunku do opracowywania kwestji równouprawnienia, naukowego i społecznego rozwoju kobiet.

Nauczanie powszechne.

Nowoczerkask 3. Duma stara się o pożyczkę 18,000 rb. w celu wprowadzenia nauczania powszechnego.

Echa napadu w r. 1906.

Połtawa 3. Sąd okręgowy w sprawie o napad i ograbienie w r. 1906 obywatela Bożko, skazał trzech byłych słuchaczy szkoły ogrodniczej na ciężkie roboty.

Wybory do sejmu.

Helsingfors 3. W wyborach brało udział 39,130 osób, czyli 58 prc. wszystkich wyborców.

Po powodzi.

Paryż 3. Powódź, która dała się we znaki Paryżowi brakiem oświetlenia i zniszczeniem komunikacji, wywołała w mieście nędzę, brak pracy i niebezpieczeństwo epidemji.

Paryż 3. Narodowa lista ofiar na powodzian wykazuje sumę 2,500,000 fr. Głowy państw nadesłały 270000, Londyn 900000 i Stany Zjednoczone 750000 franków.

Powikłania na Bałkanach.

Londyn 3. Do „Temps'a" donoszą z Konstantynopola, że Porta zawiadomiła mocarstwa, że przedsięweźmie najenergiczniejsze kroki w celu obrony praw zwierzchniczych, jeżeli kreteńczycy wezmą udział w wyborach Grecji. Komentując powyższą depeszę „Temps" wyraża żal, że Turcja nie powierzyła obrony swych praw w ręce mocarstw. Postępowanie Turcji może powikłać i tak już groźną sytuację. Mocarstwa dążą do uniknięcia wszelkiego niebezpieczeństwa. Najlepszym dowodem tych dążeń jest gotowość zbliżenia się Rosji i Austrji.

Berlin 3. „Lokal Anzeiger" donosi że zatarg turecko-bułgarski pochodzi stąd, iż kiedy wszystkie mocarstwa wstrzymują się od mieszania się w sprawy Macedonji, Bułgarja zarówno w parlamencie, jak w prasie i przez agitatorów ciągle się w nie miesza. Porta już dawno przygotowała się do energicznego protestu, jednakże wykluczonem wydaje się, by Porta wypowiedziała Bułgarji wojnę.

Nowy gabinet.

Ateny 3. Dragumis objął obok prezydjum gabinetu tekę skarbu i prowizorycznie spraw wewnętrznych. Nowi ministrowie, z wyjątkiem ministra sprawiedliwości, złożyli na ręce króla przysięgę. Nie jest wiadomem, czy rząd bezpośrednio przedstawi się Izbie, która jednak w każdym razie zwołaną będzie na nadzwyczajną sesję.

Zbrojenie się Turcji i rozruchy w wojsku.

Wiedeń 3. Do „Kor. Bur." donoszą z Salonik, że w tych dniach wezwano poborowych z r. 1904 i 1906 w liczbie 20 do 25 tysięcy. Część żołnierzy albańczyków odmówiła posłuszeństwa. Przyłączyło się do nich kilkunastu turków. Winnych rozbrojono.

Ekspedykcja do bieguna południowego.

Waszyngton 3. Znany badacz stref arktycznych Peary zaproponował Geograficznemu Towarzystwu Narodowemu zorganizowanie na jesieni ekspedycji do bieguna południowego na okręcie „Roosewelt". Sam Peary w ekspedycji brać udziału nie może. Kierownictwo obejmie ktoś inny. Materjalna strona ekspedycji omawiana była w specjalnej komisji.

Eksplozja.

Duesseldorf 3. W tutejszej fabryce armat wydarzyła się eksplozja podczas strzelania próbnego. Zginęło czterech robotników i jeden inżynier.

Duma.

Petersburg, 2.

(dokończenie).

Hr. Bennigsen referuje wniosek 39-iu posłów w sprawie wstrzymania zsyłania w drodze administracyjnej osób, szkodliwych dla spokoju państwowego i publicznego do jakichkolwick miejscowości w Rosji europejskiej, przyczem dodaje, że komisja reform sądowych uznaje jednomyślnie zesłanie za szkodliwe, zarówno w interesach Rosji europejskiej, jak i azjatyckiej; dlatego jest zdania, że zesłanie administracyjne powinno być całkiem zniesione.

Dyrektor departamentu policji oświadcza, że rząd w sprawie zniesienia zesłania nie widzi wcale potrzeby zabierania głosu, Duma bowiem nie trzymała się w danej sprawie obowiązujących ją przepisów. Rząd nie może się również podjąć opracowania projektu ustawy o zniesieniu zesłania administracyjnego w tej formie, w jakiej go proponują wnioskodawcy, projekt ten bowiem jest częścią większej ogólnej kwestji ustawodawczej o zmianie stanów wyjątkowych, przedstawionej już Dumie.

Duma w głosowaniu przyjmuje wniosek komisji.

Przewodniczący odczytuje wniosek trudowików, dotyczący polecenia komisji sądowej dostarczenia w terminie dwutygodniowym ostatecznych wywodów w kwestji zniesienia kary śmierci.

Szubińskij oświadcza, że dana kwestja jest już opracowana, ale są kolejne referaty, które ją odsuną prawdopodobnie do marca, wobec czego mówca prosi nie związywać komisji żadnym terminem.

---

kazy, ale odprawiłem go i pozostałem sam.

Ile godzin przeszło—nie wiem. Ach, jaka to była noc, jaka noc. Zimno; ogień zgasł w wielkim kominie; wiatr lodowy, silny wiatr wielkiego mrozu stukał w okna głucho, ponuro, miarowo. Sporo czasu upłynęło. Siedziałem ciągle na miejscu bez snu, osłabiony, przybity, oczy otwarte, nogi wyciągnięte, ciało miękkie, umarłe, umysł zdrętwiały z boleści. Wtem wielki dzwon u drzwi wejściowych zagrzmiał. Uczułem tak silne wstrząśnienie, że posłanie zapadło się podemną. Dźwięk poważny i ciężki drżał w pałacu pustym, jak w grobie kościelnym. Obróciłem się, żeby zobaczyć godzinę na zegarze ściennym.

Była godzina druga po północy, kto mógł przyjść o tej porze? I raptownie dzwon znów uderzył dwa razy. Służący nie śmieli się widocznie ruszyć. Wziąłem świecę i zeszedłem.. O małom nie zapytał:

— Kto tam?

Alem zawstydził się tej słabości i odsunąłem zwolna dużą zasuwę. Serce mi biło; bałem się! Otworzyłem raptownie i ujrzałem w cieniu białą postać wyprostowaną, coś jakby widmo. Cofnąłem się niedołężny pod wpływem strachu, szepcąc:

— Kim! Kim jesteś?..

Widmo mi odpowiedziało:

— To ja, ojcze.

Była to moja córka.

Myślałem, żem oszalał... Cofałem się w tył przed tym widmem, które wchodziło, uciekałem, robiąc ręką ruch, który pan widziałeś niedawno, a który już mnie nie opuścił.

Widmo mi odpowiedziało:

— Nie bój się ojcze, nie byłam umarłą. Chciano ukraść moje pierścionki, odcięto mi palec, krew zaczęła mi ciec i to mnie ocaliło.

Zauważyłem, że była krwią zbroczona.

Upadłem na kolana dusząc się od płaczu. Następnie, kiedy zapanowałem nad sobą, zaniosłem ją do mego pokoju, posadziłem w fotelu; zadzwoniłem na Prospera gwałtownie, żeby zapalił światło, przygotował coś do picia i poszedł szukać pomocy.

Służący przyszedł, spojrzał na córkę, otworzył oczy z wyrazem przerażenia i strachu i padł martwy w jednej chwili. To on otworzył loch, skaleczył i porzucił moje dziecko, ale nie mógł zniszczyć śladów kradzieży. Nie postarał się nawet o włożenie trumny na miejsce, pewny, że nie będzie posądzony przezemnie, gdyż cieszył się zupełnym moim zaufaniem.

— Widzi pan, że jesteśmy ludźmi bardzo nieszczęśliwemi.

Skończył.

Noc przyszła, obwijając mrokiem wąwóz smutny i samotny, a rodzaj strachu przejął mnie, żem był z temi istotami dziwnemi, przy tej umarłej, która powróciła z krainy śmierci, i ojcu o ruchu przerażającym. Nie zdobyłem się na inną odpowiedź, tylko szepnąłem:

— Jakież to okropne!

Po chwili dodałem:

— Możebyśmy wrócili, zdaje mi się, że robi się zimno.

I wróciliśmy do hotelu.

Bułata na to oświadczenie ogarnia przerażenie. Jakto? Projekt został wniesiony na pierwszym posiedzeniu i dotąd niema jeszcze żadnego rezultatu?

Motywy Szubińskiego mówca nazywa śmiesznemi. zwłaszcza przyjmując pod uwagę liczbę skazywanych. Stosunek zaś większości Dumy do omawianej kwestji należy tłumaczyć tym, że większość to zwolennicy kary śmierci, wstydzący się jednak przyznać do tego i dlatego kwestję tą odkładają (oklaski na lewicy, hałas na prawicy).

Czcheidze twierdzi, że odkładać kwestję, to znaczy brać na siebie odpowiedzialność za szubienice. Żąda terminu dwudniowego.

Timoszkin nazywa krwiożerczemi siedzących na lewicy, ponieważ oni w zabójstwach nie rozróżniają ani mężczyzn, ani kobiet, ani dzieci (oklaski na prawicy).

Szubińskij polemizuje z Bułatem.

Przez balotowanie wniosek trudowików zostaje przyjęty 104 głosami przeciwko 101. Przy powtórnym balotowaniu 114 głosami przeciwko 113 przy pięciu wstrzymujących się od głosowania, wniosek odrzucono.

Następne posiedzenie w piątek.

ROZMAITOŚCI.

—o—

— **Cesarz chiński.**

Młodociany władca skończył w tym roku 5 lat; jest on starszym synem obecnego regenta Chin, księcia Czuna.

Ponieważ, w razie śmierci młodego cesarza w Chinach mogłyby wyłonić się poważne komplikacje — przeto zdrowie małego monarchy jest najważniejszą kwestją państwową. Jest on otoczony mnóstwem nianiek, eunuchów i powierzony pieczy specjalnej, wdowy po cesarzu Kwang-Siu. Gwoli wyżej idących interesów państwa—młody cesarz—został usunięty zupełnie z pod wpływu matki swej, która go odtąd tytułuje nieinaczej, jak „najjaśniejszy panie" i widzi zaledwie go trzy lub cztery razy do roku, podczas uroczystości familijnych.

Cesarz wstaje o godzinie 8-ej i zjadłszy śniadanie pod okiem swej opiekunki cesarzowej, bawi się z jedną z nianiek. Następnie krótkotrwała lekcja u cesarzowej - wypoczynek i o godzinie 12-ej obiad, który cesarz spożywa wraz ze swą matką przybraną, po godzinie snu cesarz w towarzystwie eunuchów udaje się na spacer, podczas którego, niańki rodzaju męzkiego mają nieraz ciężką przeprawę z rozfiglowanym cesarzem. A ponieważ kodeks zabrania nietylko wymierzania kar, lecz nawet podniesienia głosu względem monarchy—eunuchowie uciekają się do różnych sposobów—któreby nakazały posłuszeństwo małemu monarsze. O godzinie 5-ej cesarz wraca do domu na podwieczorek, składający się z herbaty i różnych łakoci.

Pomiędzy godz. 6-tą i 7-mą kolacja w towarzystwie cesarzowej i po spożyciu której cesarz niebawem udaje się na spoczynek.

Tak spędza dzień władca Chin.

— **Zbiorowe wesela.**

W jednej z prowincji kreteńskich istnieje zwyczaj zawierania ślubów tylko dwa razy do roku — na uroczystość Trzech Króli i na Wielkanoc. Wtedy to wszystkie pary, które mają zamiar połączyć się węzłem małżeńskim zbierają się na placu przed kościołem—przyczem po jednej stronie panny młode, wraz z matkami i druchnami, a po drugiej, szczęśliwi wybrańcy i młódź weselna. Kiedy wszystkie pary odnajdą się, nieraz w olbrzymim tłoku, zależy to od ilości reflektantów, wtedy ruszają wszyscy kolejno do kościoła, a następnie mera. Ten rok nie był bardzo obfity. Do ołtarza stanęło zaledwie 22 pary.

Satyra i humor.

— **Było to w piątek.**

Starsza siostra, ucząc młodszą katechizmu, tłómaczyła jej, co to prorocy.

— Byli to mężowie—mówiła—co naprzód opowiadali rzeczy przyszłe i to jedynie przez Boga, bo człowiek sam ze siebie wiedzieć nie może rzeczy przyszłych. Naprzykład czy ty wiesz, co będzie jutro?

— Wiem—odrzekła mała.

— A cóż takiego—spytała zdziwiona siostra.

— Sobota.

—

— **Tylko jedno słówko.**

Młody człowiek w ustroniu parku, klęcząc mimo śniegu woła:

— Droga pani, rzeknij mi jedno słowo, a będę w niebo wzięty...

— Jedno słówko?... — Owszem — dudek.

OFIARY.

—o—

Na oddział częstochowskiego Towarzystwa opieki szkolnej En. Zb. rb. 4.

Na Salę Zajęć ks. Kowalskiego En. Zb. rb. 4.

Na Stow. sług „Wzajemna pomoc" En. Zb. rb. 2.

Na Schronisko dla paralityków En. Zb. rb. 2.

Na wyjątkową nędzę Szatkowski: rb. 3.

Na Schronisko paralityków Krajowy Dom B. St. Lubomirskiego rb. 25.

Na niezamożnych uczni gim. Kośmińskiego L. Sobieraj rb. 50.

Jutrzejszy obiad.

—x—

1. Rosół z pasztecikami. Nóżki cielęce w cieście. Pieczeń wołowa z rożna. Bulwy z bułeczką. Pączki.

2. Kapuśniak słodki. Zrazy krakowskie z czarną kaszą. Kompot z jabłek.

PIERWSZA PRASKA FABRYKA ORKIESTRJONÓW

DIEGO FUCHS w PRADZE.

POLECA Orkiestrjony, zastępujące 5 do 20-tu instrumentów z zastosowaniem siły ciężarowej, lub elektrycznej poznane i zaszczytnie wyróżnione na WYSTAWIE CZĘSTOCHOWSKIEJ

Przedstawicielstwo: Dom Handlowo-Komisowy Z. RYLSKI Częstochowa, Aleja II Nr. 33 Tel. 93

ORKIESTRJONY PIĘCIU TYPÓW NADESZŁY.

„ARYSTOKRATYNA"

krem i proszek.

Odznaczony na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna" działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkiem użyciu—staje się płeć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy „Arystokratyna" usuwa po kilkorazowem użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48 2

MACZKA NESTLÉ MLECZNA

Od przeszło 40-tu lat polecana przez lekarzy całego świata jako idealny pokarm dla dzieci i dorosłych chorych na żołądek. 82—36—1

Fabryka Perfumeryi Udoskonalonej

T-wa „Fornarina"

w Warszawie, poleca:

doskonałe Mydła, Perfumy i Wodę Kolońską

„Chrysanthéme d'Or"

(Zioły Chryzantem)

Żądać w perfumerjach i składach aptecznych. 1273-12

ZASTĘPCY I AJENCI

solidni, zdolni i energiezni są poszukiwani w różnych miastach Królestwa do sprzedaży pierwszorzędnej marki.

Narzędzi Rolniczych.

Tylko poważne oferty będą uwzględniane.— Adresować

Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 210.

209—2—1

Stowarzyszenie sług

„Wzajemna Pomoc" pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, ulica Wieluńska № 28 podaje do wiadomości, że powstały przy Stowarzyszeniu „Wydział Rekomendacyjny" ma zawsze do zarekomendowania dobre służące jak kucharki, pokojówki i niańki, oraz że założona przy tymże Stowarzyszeniu pralnia prowadzona z uwzględnieniem hygieny i oszczędności bielizny przyjmuje do prania i prasowania mu ejsze i większe partje bielizny na warunkach umiarkowanych, 160—10

Kraków Zakład wodoleczniczy i sanatorjum spec. chorób nerwowych D-ra Kupczyka—ul. Szujskiego. 8 42—1

238 NOWA KSIĄŻKA

Adama Szymańskiego autora skiców „Z. Jakuckiego Olimpia"

baśń 149 str. 80 kop. Warszawa u Gebetnera i Wolffa.

Wielkie korzyści każdemu kupcowi i przemysłowcowi

przynosi obznaczanie największego polskiego organu handlowo przemysłowego „KUPCA"

Każdy zeszyt zawiera 32 do 44 stron druku z rycinami, do Królestwa kosztuje abonament kwartalny 1 rubla—który można także nadesłać w znaczkach pocztowych. 64

Adres „Kupiec" Przem. (Posen)

ZAKŁAD artystyczno-fotograficzny Wacława Wesołowskiego w Częstochowie róg II Alei i Teatralnej 26.

Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres nowoczesnej fotografji po cenach przystępnych.

2 144

„LAIN" 5 Kostenjsetto sadzk. [illegible] środek, leczący bardzo prędko i skutecznie

EGZEMĘ,

LIŁZAJE, WYRZUTY RANY, OPARZENIA i t. p.

Stwierdzone i bol przechodzi prawie momentalnie, flak. 1 rb. i kop. 50.—Wprowadzamy do handlu doskonałe mydło „LAIN" do usunięcia wad skórnych i rodzaj „LAIN". Kawałek mydła kosztuje kop. 75, 3 ft. kostka—1 rb. 4, pudełko pudru Rb. 1. Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, zamówienia do taryfy pocztowej. S. ROSTEN, St.-P. Petersburg, ul. Kazanska № 25. Do nabycia w składach aptecznych i aptekach. Wystrzegać się naśladownictwa!

50—0—1

Ból głowy i Migrenę natychmiast usuwa

MIGRENO-NERVOSIN

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko oryginalnych proszków 10 k. szt. Pudełko 1.20 k. 147—30

Sklep spożywczy do sprzedania Rynek Wieluński Nr. 6 wiadomość w sklepie. 236

Potrzebny chłopiec do robót piśmiennych z ładnym charakterem pisma (pol. i ros.) Wiadomość w Redakcji. 232

Dom z dużym placem do sprzedania ul. Mickiewicza Nr. 52 około kol. Herbskiej, 225

Powóz w dobrym stanie do sprzedania ul. 7 Kamienic № 11. 222

Bednarze potrzebni do Fabryki Nowa 20. 231

Posiadam na składzie dychty dębowe różnej grubości, jak również kupuję dęby 1 klasy; jasiony i t. d. Krakow-ka 22 Buchalski. 227

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową bez odnoszeniem do domów. — — —

Ceny ogłoszeń: za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadesłane) kop. 50, nekrologi kop. 20. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz.

Redaktor Z. TRZEBIŃSKI. Wydawca A. SIENNICKI.

Drukiem F. D. WILKOSZEWSKIEGO w Częstochowie.